lolo.

164

(Paprocki)

Litez. pol.

Papier ~~25~~ rubli 20

15

1889. XII. 1.

18/75

1366

Wcale nie Paprocki.

Obacz Maciej. Pism. III 102. Kraków
Catal. Janson. 1706 ma z datą 1700.
Wiszn. Hist. lit. VIII 126.

Uchodzi za autora Berent z Krakowa,
jakby to z Wiszniewskiego dowodzić się, co to chyba mylne.

Mają biblioteki Ossolins.
Czartor.
Univ. lwows.

Druk około ~~1700~~ (?) / 1697 (?)
(z czasu Elekcyi)

KOŁO PTASTWA POWIETRZNEGO,

Przy Konkurrencyey ná Páństwo Rożnego Rodzáiu;

Dla obierania ná Gorze Olimpus z Pośrzodká siebie naycelnieyszego Ptaka

KROLA ORŁA.



Za powodem przy[illegible]zonego instinktu.

Podług [illegible]zadu dobrego między sobą Postanowienie,

ZŁO[illegible]ONE

Trzeciego miesiąca po pierwszym, roku nowszego po nowym.



KOŁO
Ptaſtwá Powietrznego.

ZLećiáło ſie czáſu iednego Ptaſtwo dla obránia miedzy ſoba KROLA/ ſłowo ſobie dawßy/ na pewne mieyſce/ á tám gdy ſie wßytkie zgromadźiły/ Punktá Seymowánia/ Pápudze czytáć rozkazano: naywiekßa grá ßła kogoby ná Krolestwie poſádźić mieli. Podáia tedy kilku Konkurrentow y Kándidatow/ iednák ſie ná iedno zgodźić nie mogli.



PAw proßac o głos/ wyſunie ſie ná poſrzodek/ rozłoży ſkrzydłá y ogon/ iákiemu tákiemu iáſno złotym koło oczu migáć pocznie piorem/ ſwoie wſpániáłość y piekność ná Krolestwo promowuiac. Ale go wnet zágádniono/ gdy mu czárne y błotniſte nogi ná oczy wyrzucżono: ták dálece/ że ſpuśćiwßy ogoná ſwego dumy/ á nos zwieśiwßy/ od wßytkich okrzykniony/ niepozwalamy/ niepozwalamy ná Królá Pawiá.



Y Cichnie trochę on głos/ Márßałek Zoraw noſem klekotáć pocznie/ áby cicho było/ Jaſtrzab ná czterey ſtrony nákłoniwßy ſie/ ták mowić pocznie. Prawdá że z własney gemby ſławá nie popłaca/ iednák gdy nam o cáłość Rzeczypoſpolitey náßey idźie/ y ták długo bez Królá zoſtáiemy w Interregnum/ ieżeli ſie wáßemu Ptáßemu Kołu podoba/ Królá iuż przy ſobie macie. Obroći ſie Jáſtrzab do koła/ dárſkość ſwoie w kłánániu Kuropatw pokaże/ ſpons wyćiagnie/ práwie wßytkie w niey záſádźiwßy/ zdumieią ſie wßyſcy tákiey

śmiáłośći/ iáki táki z drugim konferowáć pocznie/ áż cháłás był/ zabiły/ że Jástrząb nieborák ledwo sucho vszedł.



Zásiędą znowu/ Kándidatow podáią/ ále ich przyiąć niechcą/ znowu alterkácya powstáie/ z pośrzodká śiebie iedne obráć myślą: ágdy ták konsultuią/ przychodźi Boćián/ wysoko stąpáć pocznie/ szyię wyćiągnie/ wszytkich przywita/ áby sobie ich zniewolił ánimuße/ áż owo iego strone trzymáiąc Sowá/ ták Wotuie. I długoż ták bez głowy zostáwáć będźiem? póki Oyczyzná nászá w tych turnieiách y rosole sámá z sobą będźie się biedźić? Jeśli o Królá idźie/ mym zdániem/ inszego nád Boćioná nie widzę. Bo ieżeli ná státek weyzrzemy/ w nogách go krztáłtnie vłożony nośi: Boćian/ ma znák Látá nástempuiącego gdy przylátuie/ Zimy gdy odlátuie. A co wiekszá/ nie trzebá nam się obawiáć czołgáiącey się po źiemi gádźiny/ wszytek świát wyczyśći/ á iad y trućiznę z Krolestwá swego wypędźi. Gdy ták perorule Sowá/ Boćianá ná Krolestwo koniecznie wsadzáiąc/ ále y tu bez cháłásu być niemogło/ wszyscy okrzykną Sowę/ ná iey zdánie niepozwaláiąc.



Aż owo porwie się iedná część/ Srokę ná Pánstwo podáiąc: między inszemi Wrobel się przytym opponował/ y ták świergotáć pocznie. Jest co y w máłym Stworzeniu chwalić/ máłe státury/ wielkich częstokroć pokonywáią Olbrzymow; y lubo komu go náturá w wzrośćie vpośledźiłá osobliwym przymiotem zwykłá mu to nágradzáć. Sroká choć szczupłego ćiáłá/ ále wysokiego vmysłu/ y Páńskiey fántázyey.

Kto znas lepiey mowić może/ kto słowá ludzkie poiąć może iáko Sroká? sámi obaczćie iáko wysoko wyniesie nasze Krolestwo/ kiedy coś ludzkiego w ięzyku mieć będziemy. A w ostátku/ zdáie się ná wyższe Powiáty Seymu Nászego/ osobliwie wszytkich rádá/ tę dobrze komplánowáć zechce spráwę/ wszák o nas/ y o cáłe Páństwo grá idźie. Gdy ták peroruie/ wyskoczy sobie po tey Orácyey Wrobel ná iedney nodze/ rozumieiąc że wszytkiego dokazał/ co mowił; áż go Czyżyk pocznie konfundowáć/ á ćiszy tu Pánie Bráćie/ bo wam Rok dádzą zá świerkánie. Wrobel się ná niego rozgniewawszy/ ná poiedynek wyzywa/ Czyżyk pod Szczygłá podpada o pomoc prosząc: náleży się Wrobel bárziey ku niemu/ áż Woyná. prosza/ rozwadząią/ vstąpić krzywdy Wrobel niechce/ przyszło do tego/ że ták śmiáłego Wroblá mores náuczono/ ná powietrzu go między sobą rozszárpáli.



ROżnidą się potym/ ná inszy dzień sessią odłożywszy: w tym záwołany Bánkiet/ y Przyiaćielską vczte Gryf wypráwuie/ zápraszá wszytkich przez Sokołá y Dropiá/ kàżdy się stáwić obiecuie. Przychodźi czás obiádu/ wszyscy się zlátuią á tym czásem Stoł nákrywáią/ potráwy rozności: tu misá máku/ tu robaczkow tálerz. Niosą ná tácy dla Kánárkow głowę Cukru/ Szczygłow śiemieniem częstuią/ á naybárziey pszeniczká Wroblom smákowáłá: przed Orłá Baráná sztukę postáwią/ Jástrząb ná Kuropátwy wre/ Sowá myszy skubie.



BOćian węża dźiubie/ Paw zboże lubi/ gołębie groch w gárdło śmykáią/ Żoraw co mu dá nie przebiera/ zásiada według Regestru/ y ták się bánkietuią/ ná ktorey vczćie Kruk z Łábenćiem kredencuie.



GDy ſię ták dobra záczęłá myśl/ y wſzyſcy Gryfową ochotę chwalą: po piiánu Krolem názywáią; rad Gryf iákby go ná Koniá Tureckiego wſádźił: y ſrogie rozłożywſzy ſkrzydłá/ aby ſobie ogromnośći y powagi przydał/ ćieſzy ſię/ że go przyięćie Krolem witáią/ tym bárdźiey ley/ rozley/ wrzawá/ bankiet przedłużáią/ wſzytkim rád. Porwą ſię raz/ áż znowu Puárámi noſzą kryniczną wodę/ popiiáią ſobie y podpiiáią/ długo ſię Stoł wlecze/ ćiężko śiedźieć/ wtory/ y śiodmy raz z ław ſię ſuną/ iednákże ná Goſpodárſkiey nie ſchodźi ochoćie/ y dźieśiąte porwánie po pierwſzym było. Po długiey chwili/ gdy ſię do pułnocy y dáley przewlokł Bánkiet/ ná oſtatku wſzyſcy iák w tákt z ław ſię ſuną/ Gryfowi czołem biią/ ſzczęśliwey życzą nocy y pokoiu. W tym ná dobrą noc ſłowik rozlicznemi wykrzyknie głoſy/ wſzytkim choć pełno w fántázyey było/ lepiey w głowie náſtroili/ że wſzyſcy podrygáiąc/ á vkłádnie ſkłádáiąc nogi/ do ſwoich ſię rozeſzli ſtáncyi/ á drudzy do Goſpody niemogąc tráfić/ u ludźi przeſpáć ſię muśieli; ták im byłá Goſpodárſka ochotá głowę záwroćiłá/ ták ſobie byli podchmielili/ że ſię áż názáiutrz z piiánſtwá ocknęli/ y wytrzeźwili.

ZORAW



TYm czáſem wſzyſcy ſię pod Szopę zieżdżáią/ koło czyniá Seymikowe/ Márſzałek záśiędźie Zoraw/ tuż inśi obok z nim Senatorowie Powietrzni: wáli ſię też z ſwoią áſſiſtentią Gryf tákiego tákiego okiem przenośi; wárá/ o bok nie záwádzay/ ták buczno ſtąpa; wſzyſcy go witáią/ dobry dźień ſwiercząc powiádáią/ wyżſzego vſtępuią ſtołká: Gryf wyſoko każe/ rozumie iákoby

by go ná Thron / y Máiestat proszono / vćichnie trochę ow szelest / wszyscy ná swoich zásiędą stołkách: toż dopiero Zoraw / Artykuł iescze niedokończony / á wzora przez niezgodę rozerwány / oboránia Krolá wszytkim wobec podáie / y ták záczyna. J pokiż sierocetwo Oyczyzny nászey pátrzeć będźiemy? poki odćięte od głowy członki zostáwáć będą? ták wiela kłotniámi zmieszána Oyczyzná nászá spocząc y odetchnąć nie może sobie: ták dálece; że iey skonáć dla niezgody nieszczęśliwie przyidźie. Już prawie raz y drugi cáły świátá okrąg obiegszy Słońce / w Plánećie Lwá zágośćiło / á Rzeczpospolita Nászá Ptasza bez Krolá bez Páná zostáie. wakuie do tych czas Thron Krolewski / tęskni Korona Krolewska / że Naiáśnieyszych niezdobi skroni / leży porzucone Sceptrum / że go Páńska nie ściska ręká / wabi Jábłko / á do tąd złudźić nie może. Czyli iuż ostátnia náwałá idźie / czyli nam kárki pod Nieprzyiaćielskie kiy poddáć przyidźie / y przywczonemu do wolności Ptástwu / w niewoley ięczeć. Pátrz / á uważ WCie. Ptáse Koło / iák się iuż ná zgubę ostátnia zániosło! y ieśli zdrowemi Rádámi / do pożądáney wszytkim Elekcyey nieprzyspieszyćie / Oyczyzná nászá zginie. Więc wysokiey to W.M. M.W.M. Páństwá zostáwuię vwádze / wszák o nas y o cáłe Páństwo grá idźie.



A Gdy ták Márszałek skończy / iáki táki o głos prośi: Drop Sokołowi pierwszego głosu vstąpić niechce / toż dopiero krákáć / wáśnić się z sobą poczną / ledwo do rabániny nieprzyszło / gdyby ich było nierozerwano / y niepogodzono; pierwszy tedy głos Sokołowi dány iest / ktory Gryfá trzymáiąc stronę / Kándidatem bydź go mieni / y ná Krolestwo wolnym głosem promowuie. Záwsze Oyczyzná Nászá sławnych

Táro

Chronie liczyłá Monárchow/ odważnych tylko á w boiu Nie-
przyiaćielowi strászných widźiáłá Káwálierow: máłego ser-
cá/ tchorzowátey fántázyey/ nikczemney ręki znośić niemiá-
łá; káżdemu z Thronu abdánkowáć przyszło/ á w ostátku Rę-
kość podnieśiona/ zá Páná tákiego nie znáłá. Tákiego nam
Páná szukáć trzebá/ ktoryby męstwem y odwagą słynął;
Dawna/ á nam wszytkim słycháná Gryfow fámilia/ ktorym
Lew męznośći/ Orzeł lotu przydał/ zá iedno to sobie szczęśćie
máiąc/ że się z nim spokrewnili/ że do iego przypuszczeni Her-
bu/ z nich obudwu początek/ y Geneálogią swoię bierze; y
właśnie tákiey nam Osoby trzebá/ ktoraby męznie drapie-
żnym Leopárdom/ y wszytkim Ziemskim Zwierzętom/ śmiáło
w oczy záyrzawszy kroku nieustąpiłá/ á Sępy łákome/ y nie-
násycone Hárpiie/ Orlą twarz y oko pokazawszy/ one gromi-
łá y przestraszáłá. Jeżeli zás o złoto idźie/ złote czásy ten
Pan przywroći/ złotem náłádowáne bezki z Zamorzá do nas
przenośić będźie/ o żelaznym y niepytay Wieku/ złoty Wul-
kánus/ zá iego pánowánia/ kuć będźie od złotá/ wszyscy lśnić
się/ y złotá po dostátku mieć/ będźiemy. Tákie tedy moie Vo-
tum dáne iest/ złego miłey Mátce Oyczyznie Nászey życzę-
nie Synowskie; y owszem pátrząc ná desolátią Páństwá Ná-
szego/ obrotnego Páná mieć nam potrzebá/ ktoryby Orlimi skrzy-
dłámi po powietrzu się przenośił/ áby się Ziemskiey parowy/
y Lwim pázurem niezápomniał/ áby ták powietrzne oblá-
tywał Kráiny. Słowem rzekę iednym/ Krolem Nászey
Rzeczypospolitey będąc/ Zwierzętá mu ziemskie będą chol-
dowáły/ á on ich się Dźiedźicznym niechay pisze Pánem.
Zginie zginie Oyczyzná Nászá/ ieżeli ták zdrowey rády mo-
iey niepostuchácie.



Ledwie co skończył Sokoł/ áż Sowá z Dud-
kiem ná niego kászá/ głosu nieprokác/ ná
niego słowem y furyą wśiędą. J tákże sławna
fámilia Dudkow kąty poćierác będą? Nie
dármo piękne piorá ná głowie moiey natu-
rá

ſá Kor[illegible] vwiklá/ á to dla tego/ że ſię Krwie Krolewſkiey tykan[illegible]; n[illegible] Thronie Dudkom siedźieć przyzwoita/ Sokołom ſámym w kapturkach chodźić zoſtáwiono ná nieſławę.



NApierzy ſię też Sowá/ w tym Sokoł mowi: Sowá nie vrodźi Sokołá/ piſknyśći mi Ptak! W tym ſkoczy do niego Dudek/ y z tyłu záchodźić pocznie/ áż do tumultu przyſzło. Sokoł widząc że nieprzelewki/ ná ſwoich ſkinie/ toż dopiero ná się wśiedli/ y ná ſobie zá koło wyiáchali: Wola Wożny Gáwron/ vćiſzćie ſię W.M. á oni iuż w naylepſzą záiuſzywſzy ſię do żywego doymuią ſobie/ rozrywáć niepodobna/ do vgody trudno/ chybáby kto zdrowiem ábo grzbietem tego chćiał przypłáćić: oni ſię tym bárźiey zurzą/ że ták wielu Spektatorow nád ſobą widzą. W tym Márſzałek Zoraw vderzy láſką/ owym ná gárdło inſtyguiąc/ że ták ſmiało przy Seymowym Kole ſobie poczynáią: to poſłyſzawſzy ieden drugiego porzući/ w nogi gdźie kogo oczy nioſą/ y ták vlećieli/ imáć kogo niemáſz/ kie do ſię Pryncypałowie wyśliznęli.



ZAtym znowu do Kołá proſzą/ záśiadáią/ w tym głembokie Cyt/ záwźięta rzecz kontinowáć nyslą; votum ſwoie daie Karog/ y ták pegruie. Przyznáć muſzę/ że tchorzowáte w Krolestwie naſzym nie popłacáły Fántázye: ná żadnego nie poſtáłá Koroná głowie/ áż pierwey Marſowy prochem przykurzony Szyſzak głowę iego śćisnął; żaden Krolewſką nie iáśniał Purpurą/ ieżeli go przedtym Kándydatem y Elektem cnotá nie vczyniłá. Czyli iedná ná świećie Drapieżnych Gryfow fámilia? ieſzcze ten Dom do śiebie ták ſzczęśćia nieprzywabił/ żeby gdźieindźiey przenośin vczynić nie miał. Nie ták wiele bułatowego oſtrzá/ nie ták wiele Zelaznych Przyłbic/ po kárkach Nieprzyiaćielſkich mężnie dokázuiących tałwáſzem/ nie

k wiele Prosápia tá zábrálá Spoliakow/ żeby w drugiey Perseuszá tarczy/ Herkuleskiego miecza/ Marszá Kopiy zebráć się miáło; y owszem ten Dom zestuie Chroná nie owsze Berło ofiaruie/ żeby drugim od Dodonenskiego drzewa/ z ktorego Sceptrá wychodźiły/ odsączyć miáło. Dobry pozor/ y Krolestwá godny zdáie się bydź Gryf/ ale go sobę Jego ná trutinatia biorę/ zá Páná go nieznam/ y ná nie pozwalam/ bo z niego Mieszániec/ trudno go ná Krolestwo wsadzáć/ odmienne nátury/ fałszywe twarzy/ nie bardzo chwalnę; w rozne się z Protheuszem mienić Persony/ raz w tę/ drugi raz wowę/ iednemusz odpráwowáć Scenę nie przystoyna cudzym zászczycáć się piorem/ z cudzego żyć/ do Elekcyey niepomaga. Nie szczery Pan ktory w rzeczy Orlim y łásłáwym okiem ná nas pátrzyć będźie/ á zdrádą y niespodźianie Lwim pázurem/ wolność nászę z ćisłáć może/ Lwia łápa do ostátká przytłumić zechce/ áż złota wolność nászá powietrzna/ w żelázną się odmieni niewolą. Każe nam wysoko latáć zá sobą/ á my rozumieiąc/ że z pośrzodká nas Orłá mamy/ że ná iego kształt Orlich pior pátrzyć będźie/ my skrzydłá/ y ostatniey fortuny Nászey dla miłey Oyczyzny nam nie ćiężko łożyć będźie/ my ostátek krwie ná zászczyt Rzeczypospolitey odważnie poniesiemy/ á on tym czásem wyskubie dostátki násze/ zgniećie/ y zniszczy Rodowitą zacność Herbownych kleynotow nászych/ z pierza fortunnego/ z dobrego mienia/ z nieśmiertelney sławy/ zguba Krolestwá złupi/ Imienia po nas niezostánie/ że kiedyś Ptasze Krolestwo było. Życzliwy Oyczyznie Syn/ ináczey życzyć/ choćbym chćiał niemogę/ ieśli ná złe gonię/ prawdźiwym Mátki moiey Synem niech nie będę/ z tym się protestuię.



SKończy mowę swoię Karog/ Drop widząc/ że nie po plecach padłá iego Oracya/ sprzyiaiąc Gryfowi/ ná zad się nie oglada/ ktoreby z tąd wrość

mogły 'nuldie/ názbyt wolnym głoſem wyßworowawßy ięzyk rzecz ſwoię záczyna. Tákże to w nienawiśći v wßyſtkich Gryf zoſtáwáć będźie/ wßyſcy go ſobie pálcem vkázowáć będą? Cwiczony Zołnierz w boiu śiłá mowić nie umie/ y ktorego ręká o Nieprzyiaćielſkie pierśi kopiia záwádzáć zwykłá/ lekkie dowćipney Pállády pioro/ y wymowney Elokwencyey Styl/ tákiemu nie po ręce; co mi Márßowy geniuß/ y przywykłe do żelazá y niewczáſowego prochu dyktuie ſerce to iák ná Káwáliera przynależy/ krotko á węzłowáto mowić będę. Jeśli niechcećie/ muśićie. Porwie ſię w tym z mieyſcá/ A po ſwoich Adherentách ſpoyrzy/ wßyſtkich nieſpodźianie zmiesza/ przez gwałt Gryfá ná Kroleſtwo prowadząc. Zoraw ná niebeſpieczne czásy y rázy Oyczyzny pátrząc/ iże ſię ná złe bárzo zániosło/ ſpoſobu podánia vpadáiącey Oyczyznie ręki niewidźi/ co mu zá rádá ná ten czas do myśli przyßłá/ tę exekwie/ krzyknie wielkim głoſem; kto ieſt życzliwym Oyczyznie Synem/ przy mnie ſtaway? Jeśli komu miłe Rzeczypoſpolitey Náßey zdrowie/ ieśli ießcze komu miłość z pierśi náßych/ ku tey Mátce niewygáſłá/ przyſpießay ná obronę iey/ Krwie nieżáłuy.



POćiągnie zátym wielka część zá ſobą/ ná dwie ſię rozdźiela ſtrony/ y ná gołe wyßedßy pole/ wſtępnym boiem probowáć ſię myslą. Tu wierna Oyczyznie ſtroná ſwoich ßereguie á druga ná zgubę Oyczyzny záwźięta nievbłágánie/ ſwoich przećiw opponuie. Drop Koniurátcey początkiem będąc/ a na oſtatnie rzeczy głęboko pátrząc/ áby był ſwoię część ná vpadek Oyczyzny záchęćił/ ták ią ánimuie. O nas idźie/ pochwałá nas czeka/ gdy odważnie zginiemy/ Gryfowi/ ſłowá dotrzymáć trzebá: wydaycie teraz tę kroplę krwie i ßaniec/ á zá to nágrodá/ y nieśmiertelna ſłáwá Nas czeka. Skończy Orácyą/ áż ſię záraz do boiu máią/ roſkázu ieğ czeká.



Z Drugiey ſtrony Zoraw zagr[...] [...]ie wła-
ſnych Oyczyzny Synow nieprzeſtawa/
tak do nich mowiac: Záwſze v nas Márs
ſoczu pátrzył/ wybráne Oyczyzny Zolo/
Nieprzyiacielowi ſię tył w nogách á wię-
[...]ku zoſtał. Doświádczyliſmy nie raz od-
ważnego ſerca/ vſzy wáſze do Woiennych
trab przyuczone/ dźieśiaćiu iednemu pła-
ſzać przed ſoba nienowiná; Spráwiedliwość wygrawa/ y zá-
wſze po Nieprzyiaćielſkich kárkách zwyćięſtwo ſobie poſtępo-
wáć zwykłá/ á co więkſza/ iedne tylko Oyczyzne mamy/ dla
ktorey Przodkowie Náśi zdrowia nielitowáli/ oná nas wy-
chowáłá/ iákoż iey też ſámych śiebie záłowáć mamy. Ká-
mienneby á nie Synowſkie v nas ſerce było/ gdyby ná ko-
náiaca Oyczyzne pátrzac/ á do pierwſzego zdrowia przypro-
wádźić mogac/ o nię ſię nie záſtáwiáli: Niech ſię pierwey
z Imienia Syná wyzuie/ y onego ſię wyprzyśięże/ ktory
teraz zá Oyczyzne głowy łożyć niechce: ieżeli ſkona/ y po nas
nic niebędźie/ á ieśli zdrowa zoſtanie/ y my żyć będźiemy.
Ey teraz teraz Experiment ſzczerośći płác pokazáć/ á kto po-
leże/ tym ſámym Oyczyznie życie zápiſze/ y ſam nieśmier-
telnie v Potomnych wiekow żyć będźie. Nieżal zginac/
gdy zguba chwała y pámięcia płáći/ nieżal pięćdźieśiat y
więcey (iáko ieden Juliuſzowi Ceſárzowi pokazał) ran po-
nieść/ byle dobrze Náſzey Rzeczypoſpolitey było: to mowię/
co mi ſzczerość każe/ was niezáwodzę/ dobra ſpráwá tryum-
fuie. Tylko im raz dobrze w oczy zayzrawſzy/ ſámi ſię poddá-
dzą/ á ieśli ná odważna poydą/ y z deſperácyey ku nam ſko-
czą/ tu ſię nam odważyć ná ten raz/ trzebá przełamáć ich chwa-
lebny impet/ mężnie w kroku ſtánać/ Kawálerſka ręka y przez
ogromne Pułki przebiiáć ſię y pokonać.



W Tym ná ochotniká zátrabia/ ktoby ná
chętce wyiáchać chćiał, ogłaſzáia. Prośi
ſię Krogulec/ Zoraw nie od tego/ chwali mę-
ſtwo

ſtwo y o[illegible] wagi tego/ w tym ſię ſunie ku Parthyey/ wszytkim [illegible] ręka wyzywa/ zmieſzała ſię trochę Jnprezy Nieprz[illegible]elſkie/ chybkości ſię tego y układności dziwuiąc.



JEdnák lub zyſk/ lub ſtrata/ rzecze Wroná: Pokuśić ſię nie záwádźi/ krákać záczynie/ wproſt ſię ku Krogulcowi ſpina; á przytym przytrąbuia/ y weſołey myśli dodáia. Wezmą ſię z ſobą páſowáć/ raz ná wierzch/ drugi raz ná ſpod nie ieden ſię przewinie; ten tego w pierśi/ ow owego w nogę/ krew ſię z obu ſtron leie/ z oboiey ſtrony ná koniec pátrzą/ decyſiey iáka komu p[illegible]ánie czekáiąc. W tym dobrze pazurámi zwárſzy Wroná Krogulcá/ pod ſię vdersy/ y tám go práwie oſtánich śił dobywáiącego dodusiłá. Buia ſobie zátym po powietrzu Wroná/ po cudzey ſię vwłáiąc Woyſká Parthyey/ iákby to iuż wygrána byłá/ cieſzą ſię y ſámi Adwerſánci ſerce im rośćie/ rozumieią że połkną cáłą potęgę Woyſká ná ſię vſzykowánego.



NIemoże tákiego affrontu/ y druga ſtroná ścierpieć. Jaſtrząb ſam/ Edyktu Márſzałkowſkieg nieczekáiąc/ ku Wronie lotno ſkoczy: Wroná też/ po zwyćiężonym ſobie dobrze tuſząc Krogulcu/ pyſzno każe/ ślepiámi świdrzy/ że iey áż ogień z nich wypada/ ku niemu ſię ma. Bez odwłoki Jáſtrząb dobrze vgodźiwſzy/ pierśi iey ſponą przeiał/ trząſnie nią áż duſzá z niey wyleći/ ná Nieprzyiaćielſki rzuć[illegible] á plác/ mowiąc: Otoż maćie czego [illegible] pożądáli/ ścierw wam tylko oddáiem[illegible]



ZAluſzeni ták złym rázem/ y z[illegible] ták wielkiego Káwalierá R[illegible] [illegible]áći/ ſkoczą wſzyſcy iák ná o[illegible]

Jástrzębiá miedzy śię wśiawszy/ zátłucz go myśla. Zoraw w tez tropy ná odśiecz przybywa/ pośiłek ták grzecznemu Káwálierowi dáiac. Stáná w kroku wszyscy/ nogá zá nogá/ Maz zá Mezem/ obok śię poćierdáiac. Ginie w naypierwszey straży zá Oyczyzne krew leiac ślicznie śpiewáiacy Czyżyk/ gdyż go Wrobel nośkiem swym zádźobał; przyszłá godźiná śmierći/ przećiely żywotá nic Párki/ Jástrzębiowi meżnie śię opieráiac: to Trznadlá/ to Sroke/ to Gołembiá/ to Czáyke/ to Kobuzá/ á ná ostátku Czeczwierzá sromotnie á wiecznie vśpi; sam po Káwálersku pokonány od Dropiá z tyłu zdrádá został.



Z Mieszá śię Oyczyzny Woysko/ y przez pole vćieka/ záwoła wielkim á żáłosnym głosem Zoraw: Stoy/ nie vćiekay odważny Zołnierzu/ ieszcze śię Káwálierow nie przebráło/ sam w Osobie swoiey naypierwszy idźie/ tuż przećiwko sobie wychodzacego Dropiá z impetu zráźi y ledwo nieśmiertelny raz mu zádawszy/ zginacby mu było przyszło/ gdyby go był Sokoł nieśekundował. Obroći śię Zoraw/ Sokołá dobrze wesprze/ y onego nosem oślepiwszy/ ná poły práwie przy wszytkich rozdarł. Obaczy Woysko Wodzá swego/ dobrze śię potykáiacego/ á oraz serce do boiu zágrzawszy/ pierśiámi zdrowie Hetmáná swego zástáwiáiac.



DRop po zgubionym Towárzyszu rozźiadły/ wszytkę potęgę swoię wyszworuie/ lub szach/ lub mat/ ná to wszytko szczęśćie swoie y żywot łoży. Zerra śię że watpliwa fortuna; ktoremuby służyć miáłá/ ná obie śię stronie záwiesiłá/ ták z tey iáko z owey strony gesto trupá leći; nieustrászonym sercem/ y nie reyterowániem/ szczęśliwie wszyscy ná placu stoia/ rożne śię Ká-

wáler-

w kerſe … zależdżaią: iedni ná ſtawę gonią/ á drudzy ná zgubę Oyczyzny zaiuſzeni. Zoraw ná wſzytkie ſtrony baczny/ że iego prawe ſkrzydło ſzwankuie/ tudźież nowych ná poſiłek przyſpieſzą/ á lewemu ſkrzydłu w tył Nieprzyiacielowi zábieżeć káże. Szczęśliwy był Impet Dropiá/ tylko mu práwie Iáſtrzębia niedoſtawáło/ wſzyſtkę zbił pierwſzą Rotę pod ſám podemknawſzy Oboz/ y ledwie cáley wolności ich nieprzytłumił/ na iednym prawie włoſku zdrowie ich było. W tym niespodźianie Mieśiącem ich ogárnawſzy/ ná nich wśiędą/ chałás vczynią/ oni ſię zálterunią/ záſadzki ſię nieſpodźiewáiąc/ czyli vtaborowanego dobywáć Woyſká/ czyli śmiele obróciwſzy ſię w oczy záyrzeć. Iáka w tákim tumulćie zwykłá bywáć/ co komu oſtatnia y deſperácka kazáłá śiłá/ to czynią; Część ſię ku Taborowi ma/ część w tyle záyzrawſzy/ deſperácko y gwałtownie ná nich śiecze/ rum ſobie czynią/ że z pola áż trochę vſtępuią; y ledwo z nięg byli niezeſzli/ gdyby im było świeżey á w boiu wyprawney ręki nieprzyſzło ná odśiecz Woyſko/ to ich pokrzepiło/ że do nich iák ná oślep bieżeli.



OStátnią práwie klęſkę Drop ná oczy widźi/ zewſząd opáſáni zoſtáią/ nigdźie ruſzyć ſię nie mogą: noc zátym ćiemna y pochmurna záſłonę ná świát ſpuśćiłá/ dźień wydárłá ludźiom/ gęſtemi á dżdżyſtemi obłokámi Niebo nápełniwſzy. Stoią wſzyſcy po Strażach rozłożeni Oblężeńcy/ vbywa ſercá y odważnego ániműſzu/ záwſze ſię zgubionemi widzą. Drop záwołáwſzy Stárſzyzny ſwoiey/ o ſálwowániu Woyſká z niemi dyſkuruie y konſultuie: ná tym ſtánęło/ że ſię przez Oboz Nieprzyiacielſki przerżynáć przyſzło/ do cáłego Woyſká/ kiedy glemboko było Cyt/ y Woz Niebieſki ieſzcze ſię był ná půłnocy nie obróćił/ táką Drop záczyna mowę. Zginęliśmy/ ieśli męſtwo y odwaga wáſzá nieprzyſtąpi: zginęliśmy ieśli Ręce wáſ…

do zwyćięstwá przyuczone/ dobrowolnie w pętá Nieprzyiáciel-skie podáć: tu y śiły trzebá/ przez Nieprzyiácielski Oboz drogę sobie do życia torowáć mamy. Jedne w prawdźie duszę mamy/ drogi żywot/ ále droższa sławá/ ktora nas cze-ka; á ieżeli wszytkim zginąć przyidźie/ wżdyć przyznáią/ że śię dobrze bili/ kiedy śię ták wielu znákow swoich doliczyć nie będą mogli. Ey teraz teraz ná niespodźianych vderzyćie/ poki oblężeniem wyschłe kośći/ y nádwątlone nie wynidą śi-ły; Czyli to nowalia ná źiemię vpádłemu/ powstáć? Szczę-śćie swoim ták kieruie kołem/ że ktory pierwey ná wierzchu bywał/ sromotnie przyidźie mu spod; przyłożćie tylko do broniey ręki/ szczęśćie secundowáć będźie/ y ktore wczora Adwersá-rzom pochlebiáło/ nam śię w zwyćięstwie vyśći/ nie desperuyćie.



Echo potym przez Monsztuk trąbić każe/ pod Chorągiew zwoływáiąc Sy-kuią/ prowádzą Woysko nadedniem/ chá-sło sobie dawszy/ wszytkie odkrywszy zná-ki/ w kotły y w bębny vderzywszy/ w trą-by ná Echo raz w raz dáiąc: ná śpią-cych trafią/ churmem śię rospędźiwszy wszytek ow wał rozerwáć chcą/ y ledwo tego niedokazáli/ gdyby czuyny Wodz Zoraw ná kwártyery y stáncye Woysko rozdźieliwszy/ w Szá-chownicę vszykowawszy/ zdrową rádą swą był niezábieżał temu. Tu śię dopiero mocno zćieráć poczną/ iescze tákiego krwie rozlania niebyło nigdy/ ták odważnie ostátniego sił rázu dobieráiąc/ ná plácu śię poćieráią/ że śię iák strumieniem tákim krew lałá/ nie iednego śmiertelnie zádána rána/ wie-cznym snem vśpiłá/ Drop widząc/ że śię mu nie nádáłá sztu-ká/ w rzeczy Woysko reyteruie/ ná zásádzce inszych posádźi-wszy. Z przyiaiące Oyczyznie Woysko/ rozumie/ że iego potędze wydołáć nie mogą/ do nich skoczywszy/ vderzą/ á w tym ná zásádzce stoiący z prędka tył im wezmą/ y po-łowicę odstrzygną Woyská. Padáią gęsto ná źiemię zdrá-

dźie-

dźieczko ošukáni Oyczyzny Synowie/ ále y tu nie záſpał Zoraw Pułkowi iednemu/ w Márſowym biegłemu polu rozrywáć owych każe / ledwo ſię miedzy nich zawinęli / wßyſtkich oraz wyćięli/ rzadki/ ktory ſucho do ſwoich vßedł. Zatrąbić potym każe Zoraw ná odwrot/ poſłußne w tákim rázie Woyſko/ y ſkinienia Wodzá ſwego ſłucha.



TRochę ſobie odpoczęli/ y pot z czołá otárli/ á zmordowánemu Ciáłu trochę poſolgowáli. Iuż u Konfederatow zmorzone bárzo Woyſko było/ ármáty nieſtawáło/ przebráło ſię żywności/ poſyłáią z rámienia ſwego Poſłow o Pokoy y Pákta proßąc: wyſłáni ná tę Funkcyą Kruk z Łabęciem idą do Hetmáná/ oraz y Márßałká Zorawia/ pierwßa ſtraż puśćić ich niechce/ máiąc ich w podeyrzeniu/ przećiwko nim ſkoczą/ pokoy/ czy Woynę nieśiećie/ czyli Przyiaćielſką rękę podaiećie? Oni ſię bydź Poſłámi oświadczáią/ Oliwną rożczkę prezentuiąc. Dádzą znáć Hetmánowi/ że Legáći przyßli/ o audientią proßą: zgádzá ſię z wolą ich Zoraw/ dáie im łáſkáwe vcho; wnidą/ y powinny Honor y Supplikę oddádzą/ od Páná ſwego/ y ták mowić Łabęć zácżyna.



NAwße z ſławą ieſt/ vpádłego podźwignąć: á zwyćiężonemu/ gdy ſię podáie/ Przyiaćielſką pokázáć twarz y rękę podáć. Przyznáiemy/ że nas w garśći macie/ widźieliſmy cnego Rycerſtwá Męſtwo/ y doználiſmy nießczęśliwą kleſką náßą/ ktoryby nam Márßa uiąc miał/ niechay pierwey w oczách wßytkich ginie Ciężka y nieznośna Potencia Wáßá/ niżey á nie ták dumno látáć rozkázáłá; przyćięliśćie nam dobrze piorek/ ktorzyſmy nád was wylatywáli/ wyſkubliśćie wßytkie Rynßtunki náße y odebráli: Iużeſmy was byli ſwoią nádźieią pochłonęli: o-

biecowáliśmy sobie iednym was znieść impetem/ á wyśćie nas sama rzecza ták przyczapili/ zgnietli/ y potłumili/ iż ieśli łaskáwość wáſza nieprzystapi/ nam zginać sromotnie przyidźie. Ale ták trzymamy o Mestwie Wáſzym/ że/ ktore nas dobrze wychłostało/ to y przepuśći: dość mamy/ żeśćie nam pogroźili/ więc nie záwſze grozna reka stáwiáć sie nam bedźiećie/ tego ia y cáłe Woysko/ y sam Hetman áffektuie. Niebárzo tu do fántázyey Krolowi tá przemowa byłá/ mruczeć ćicho na Łábećiá pocznie/ że sie ták nisko/ áż pod nogi kłádźie/ y Honoru Páná swego nie przestrzega/ sam Márſzowáto po wſzytkich pogladáiac/ ták krakáć pocznie.



NAiáśnieyſzy Pan moy Gryf/ y Hetman náſz Drop/ pozdrawiáia ćie/ o Pokoy ćie/ ieśli chceſz/ proſza; ieśli nie chceſz/ miecz ći offiáruia. Jeſzcze nie ták w pośrzodku Woyská Wáſzego Fortuná chodźi/ żeby álternate vczyniwſzy/ do nas náwiedźin nievczyniłá; nie záwſze z polá vchodźić bedźiem; czesto po przegráney wygrána idźie: pełne żywności wozy/ nákłádowáne wory/ nie czcze Juki/ głod nam ieſzcze niedokucza/ cáłe do boiu rece/ ieśli nie chceſz Przymierza/ poczuieſz odwage Náſze.

Punktá Tráktátow tákie Pan moy/ y Krol tobie posyła: 1. Woysko żebyś z obleżenia zgromádźił/ y ná Stáncye rozesłał. 2. Szkode vczyniona nagrodźić. 3. Wydźielić część Krolestwá Woysku Náſzemu. 4 Zeby o tey Konfederátiey przy Ziázdách nie wspomináć/ ináczey Jnfámia Konfiscátia Dobr y vtrátá zdrowia tákiego czeka. 5. Zeby po tey Elekcyey gdy nowego Páná obiora/ po śmierći iegoſz Dźiedźicznym Pánem/ y nieodmiennie successorem Gryf zostáwał.

Ledwo co czytáć skonczy/ owe ták niesłáwne Punktá/ wnet sie wſzyscy do broniey wezma/ ná to/ niepozwaláiac. Zoraw ná swa Osobe pomniac/ y pod ten czás w Jnterregnum głowa sie widzac/ Replike dáwáć Rarogowi káże/ ktory ták [illegible]rornie.

Wro=



W Rożnych rzeczách Oyczyzná Náßá gorę nad Nieprzyiacielem brálá/ záwße wygráná/ nigdy przegraney nieliczyłá; ták vmiáłá zwyćiężáć/ że y ná plácu Marsowym ginácemu łáskáwośći nieodmowiłá: ták śię záwße biłá/ że iey chwálebniey ná plácu zginąć/ ániżeli sromotnie o pokoy prośić. Ten śię snadź tego boi/ ktory o iego Láskę y przymierze stoi; ießcze nam ßablá w pochwách nie zámárzłá/ żelázo nie ztępiáło/ żebyśmy gęby y Oyczyzny obronić nieumieli. Jeśli śię wam żelázá przebráło/ ießcze wam go vdźielemy ná zgubę Wáßę/ ná ták żelżywe Punktá Rzeczpospolita Náßá zezwolić niechce y niemoże. A w ostátku my wam Pákta pisáć mamy/ że Poddánemi Náßemi będąc ták sobie brykaćie/ y co zechcemy to nierádźi vczynić muśićie. W tym chálás Woysko ná Zorawiá pocznie/ zbić zbić do ostátká tych Konfederatow. Kruk z Łábęćiem/ żeby co przećiwko Jurágentium wykroczono niebyło/ z tąż Assistentią co y pierwey prowádzeni są. Przyidą do swoich/ Ciurowie/ y ći ktorzy niebárzo Woynie rádźi/ nasłuchywáią coby spráwili. Łabęć przed Naiáśnieyßym stánąwßy Gryfem mowi:



Chćiałem dobrze życzyłem zgody y pokoiu/ y iuż śię byli ná to nakłonili/ gdyby Collega moy Jáśnie Wielmożny Kruk/ niepotrzebną śmiáłośćią swoią tego niepokáwił. Kruk niemogąc znieść tákiey Contumeliey/ odpowie: żeś śię wychował w pierzu/ delikácki á pießczony Mężu/ nam że nátura tákie przysądźiłá Męstwo/ to ćie w oczy kole. Lepiey tobie zá piecem śiedźieć wrzećioná pilnowáć/ gładko iák Syrená śpiewáć/ mnie záś nić niezáwádźi/ choć iák kiy náśiekány będę. Ták śię porozniwßy/ potym śię z sobą przeprośili/ bárźiey ná ostatni chak ktory ich czekał pátrząc/ y o sobie myśląc aby nie zgi-

nili/ cáłą noc o tym rádzą/ czy śię sromotnie poddáć/ czy chwa-
lebnie ná plácu poledz: rożni rożnie dyskurowáli/ ná koniec
sztuki y fortelu szukáiąc/ aby nieprzyiácielski impet naśię prze-
łamáć mogli/ z ktoregoby boku vderzyć mieli/ ktoraby stro-
ná słábsza byłá/ ięzyká ná przewiedzenie posyłáią. Stár-
szyzná sámá sobie proponuie/ iákimby ksztáłtem y mánierą:
Woysko Nieprzyiácielskie postáwić/ nárádźiwszy śię/ ták
konkluduią. Klinem vderzyć ná potęgę y Woysko Nieprzy-
iácielskie/ á za ták przerwiemy wszytkie zamysły Zorawiá
Hetmáná.



Ledwo co czarną oponę Słońce z świá-
tá rozpędźiło/ ledwo śię świętne á prę-
dkie Febuśá Konie pokazáły/ ledwo co
nápoiwszy w Oceánie Woźnikow Tytan
Násze náwiedźił Kráie y Horyzont/ Zoraw
gotowy w boiu stánął/ ná skrzydłá swo-
ie vłożywszy Woysko/ á ná czele odwa-
żnych Káwálierow/ y zástárzáłych w Woy-
nie Męzow zásádźiwszy; vderzą w śię obie stronie rázem/ y
iákoby kto skałę o skałę vderzył/ ták żaden żadnemu y ná krok
nieustąpił; szło im o reszt/ oni śię sławy dobiiáiąc/ zá miłą
Mátkę Oyczyznę ginąc/ á tám tych wstyd/ y niepiękney sła-
wy zgubá ánimowáłá: dopieroż w śię ogromnie vderzyli/
iákby oczy wybrał/ ná śmierć ták ná miod lźćieli/ y niżeli
śię Confederantom swoy nadał fortel/ bo práwie cáłe zbiwszy
lewe skrzydło/ mieyscá sobie przysporzyli/ przez wszytkę śię
przebiwszy ármátę/ ták dálece; że co pierwey mu Koron-
nego Woyská w garśći byli/ ná ostátku onychże sámych po-
łowicę opasáli: gdyby było licznieysze Woysko/ ná włosku
práwie wszystko Oyczyzny wisiáło zdrowie; ále szczęśćie ina-
czey kołem obrowćiszy/ żáłosną Pálinodią Confederantom
nućić roskazáli/ bo kwiat sam y wybor Woyská/ ktore w po-
śrzodku iák potężny mur stáło/ mieyscá sobie przysporzyli wsty-
dem zápaleni/ że ich táka nigdy nie potykáłá niesławá/ bez

odwło-

odwłoki nie czekáiąc Ordynánſu Hetmáńſkieg°/ ku nim ſię zápę-
dźili/wolne wrota ſobie vczyniwßy/ ták dálece/że nie znáć było/
coby chwalebnieyßego było/ czyli że Koniuráći Koronnym tył
wźięli/ czyli że Koronni Zwiąſkowe Woyſko przerzedźili/ y z ich
ſię wybili wałow. Wezmą ich tedy lepiey w klubę/ á nic nie-
przepußczáiąc/ choc ſię y drugi krewny bydź odzywał/ gęſty tru-
pem okryli polá. Ginie rożnego Káwáliera niemáła liczbá/
co Drop widząc/ ſam á ſam ná poiedynek Zorawiá wzywa/
ták go ogromnym wzywáiąc głoſem.



POkiß ták wiele Krwie rozlewáć ſię
będźie? co oni winni/ że dla domowey
Woyny vpadáią? Ieślić Zorawiu Męſtwo
z oczu pátrzy/ przybądź/ á więc ſię ſprobuy/
lub ty Krwią moią nápaſtwiß ſię/ lub ia
poſoką twoią moie zmáżę ćiáło/ zginąć to-
bie dźiś lub mnie potrzebá: iuż oſtátnie ży-
wotá kłębká Párki dowiiáią/ czy tobie czy
mnie/ tu ią rozſtrzygniemy. Zoraw niemogąc znieść ták śmiá-
łego Dropiá/ wypádnie/ á tuś mi/ rzecze: O com Bogow pro-
ſił/ tom otrzymał. Stáną około śiebie oboie/ Woyſko ich od-
ſtąpi/ decizyey iáka komu pádnie koſtká czekáiąc. Niedłu-
go rozmyśláiąc/ Zoraw Dropiá z wierzchu dźiubnie/ y on
dobry raz ná Zorawia gotował/ ale ſię go vchronił/ w źie-
mię tylko noſem dármo vderzył/ záwſtydźiwßy ſię między ſwo-
ich vćiekł. Zoraw go goni/ á ná plácu śćiele tego/ ktory Dro-
piá między ſwoich puśćił/ czyni ſobie rum ſpießnym krokiem/ tu-
dźieß tudźiek zá nim/ trzy razy z ſobą goniąc ſię obeßli Woyſko/



Gdy ná koniec w ćiáſną dźiurę Dropiá ná-
párł Zoraw/ nie wiedząc iákoby ſię iuż z tąd
wyſiglowáł/ o to tylko Zorawiá prośi/ áby
ná owym plácu/ ná ktorym z nim poiedyn-
kowáł/ znowu ſtánął: pozwolił z chęćią.

Z Nowu w kroku ſtáną; Drop oſtá-
tnich dobywßy śił/ z prędką á zdrá-

da ná Zorawiá wleći/ dopieroż go pocznie ſkubáć/ ćiáło zobáć/ że áż z pierzem mieſo odlátywało. Zoraw ná karku ſwoim Nieprzyiaciela noſząc/ á ſmiertelne rány od niego odbieráiąc/ ku gorze ſkoczy/ w tym ſię ná ziemię wywroći/ onego ſobą przywaliwſzy/ trochę kośći w nim gnieść pocznie/ że w nim áż iękneło. Puśći Drop Zorawiá/ nogami tylko przebieráć/ y oſtátnim tchem do niego te słowá mowiąc: Naſycże ſię iuż teraz Krwie moiey/ ktoryś prágnał/ śćierw moy Woyſku memu odday. Porwie ſię ieſzcze/ ále mu głowá nieſłuży/ y młynkiem chodźi: co raz ná nogi wſtánie/ znowu ſię obáli; ták ſię morduiąc/ pluſnie między oczy krwią Zorawiowi.



ZOraw z kontemptowány/ nos iáko kopiią do niego złoży/ y cále iego rozerwie pierśi/ że z niego prawie wnętrznośći wylećiáły. Ná wſzytko potym ogułem vderzy Woyſko/ wſzytkich zniesie/ y Imienia po nich nie zoſtáwiſzy; kilkudźieśiąt tylko Rycerſtwu przedłużył zdrowia/ żeby ná niego pátrzyli tryumf.



PO ták Krwáwey ſkonczoney Woynie/ do zbieránia ſię Mężnie odważnych ná plácu Bellony vdáli trupow. Zoraw Kawálerſtwu ſwemu/ ná záſzczyt nieſmiertelney Sławy/ Mogiły wyſtawuie: nioſą okrzepłego trupá/ á ná plácu dobrze dokazuiącego Jaſtrzębiá/ wſzyſcy w koło ſtáną/ lamentuią/ rzędem idą/ żáłoſnie drudzy przygrawáią; część żielonych nałomawſzy gáłązek/ tryumfálny ſtos Jaſtrzębiowi gotuie/ część podkłáda ogień/ inni ná ſtoſie kłádą/ y ták z dymem do Niebá poſyłáią/ táki mu Nagrobek nápiſawſzy.

Tu

Tu Káwáler odwazny, ná tym mieyſcu lezy,
Do ſwey go chwałá wźielá nieſmiertelney wiezy.
Meznie ſie zá Oyczyzny zdrowie potykáiac,
Tu poległ: prawdźiwym ſie Synem oświadczáiac.
Ieśli prágnieß Imienia Czytelniku mego,
Złoź ná Grob Kuropátwe, maß mnie znáiomego.

Z Drugiey ſtrony prowádza zábitego Czyzyká / Szczygieł z Jedwabniczkiem trunienkę iego ná ſobie nioſa / wßyſcy ſmutno ida / ták w młodym wieku zguby iego źáłniac. Obeyda trzy rázy mogiłę / wykopia dla małego Czyzyká wielki doł / ćiſna iedne y druga miſę máku / áby gdy po gorách inßey Kráiny będźie latáć / od głodu nieumárł / zegnáia go wßyſcy oſtátnia mu oddáia vſługę / źiemia przywaláia / táka mu przydawßy na grobowym kamieniu Waletę.

Lezze miły Czyzyczku odpoczywáy ſobie,
Zaden twoiey nie zdoła choć máley oſobie.
Spiewáłeś przedtym pieknie, gardłkiem przebieráłeś,
Po śmierci melodyey wdźieczney zápomniałeś.
Lezze moy ty máluczki, śmierć ćie sławna wźielá,
Gdyć nieuźyta Parká, nić źyćia przeiełá.
Lecz Imię twoie źyie, poki słońce wſtáwáć,
Poki będźie y źiemiá Kwiatki ſwe wydawáć.
Poki gwiazdy ná iáſnym świećić beda Niebie,
Nigdy sławá niemniie nieſmiertelna ćiebie.
Badzze láskaw. Ktokolwiek podle twey Mogiły,
Przeydźie: niech rzecze, lez tu moy Czyzyku miły.
Kto zechce z dobrey woley dość czynić załobie,
Ieśli płákáć niemoźe, niech ſwiſtnie ná grobie.

Oddawßy powinne vſługi trupom zábitym ná Woynie/ wrochs ſobie (po ták złych ich rázach/ do domow rozlatuiąc ſię) odetchnęli. Jednák Zoraw będąc prawie vice Regem Oyczyzny tey/ o tym we dnie/ y w nocy myślił/ áby iuż dáley Máiestat Krolewſki nie wákował. Rozſyła do wßytkich Vniwerſały/ áby wßytká Ptaßa Szláchtá/ ogołem/ y Pospolitym Rußeniem/ ná Kontynuatią y Konkluſią Elekcyey coprędzey przybywáłá.

Tenor Vniwerſału táki.

Iáśnie Wielmożnym, Szláchetnie vrodzonym Pánom Ptáſzym, wſzytkim wobec do wiádomośći podáiemy, y zdrowia dobrego życzemy.

PO długiey, á ledwo nie oſtátniey ná Oyczyzne chwili, piekny pokoy do nas ſie wraca, żeláżne czáſy w złote ſie przemieniwſzy, coś nam lepßego ominuia. Zginelá iuż Konfœderácya, zwiniony Zwiazek, geſto ná plácu położony trup, wźięty Oboz, zwyćieżone Woysko: zwątlona y zniſczona śiłá y potegá Naiáśnieyßego Gryfá; kazace tey Konfœderátiey głowy cześcia w petách chodza, cześcia ná plácu polegly. zoſtáie nam tedy, ábyſmy o nowym Pánu pomyślili, y ná Elekcya coprędzey przybywáli. Wiec ták ſie nam zda, ábyśćie zá wźietym Vniwerſalem, nie báwiac ſie, ná Gore Olympus przybywáli, máiac ten roskaz Naß zá pierwße y trzecie wywolánie ziśćić. Ktoby záś woley naßey ſprzećiwić ſie miał, vtrátą wßytkich Włośći, y Szláchectwá wieczną Infámia, táktemu grożi my. Datum w Gornym Páńſtwie Náßym trzeciego Mieśiaca po pierwßym, Roku Nowßego po Nowym.

Vice Rex Zoraw mpp.

Le-

Ledwie ten Uniwersał we wszytkiey Ziemi po Woiewództwach Ptaszego rodzáiu przeczytáno/ wszyscy rázem Popis uczynili/ y w kilku kroć stotysiecy / zbroyna Reka / z dobrym Prowiántem ku gorze się ruszyli. Przyszedł naznaczony dzień/ Ptástwá pełna gorá/ cále ią okryło/ kotáry/ Namioty sobie rozłożywszy.



Zwoływa Woźny Gáwron / że sá godzinę czás bedzie do Koła / wnet się wszyscy gromadno stáwią. Zoraw Vice Regem y Márszałkiem bedac/ przybył też ná Elekcya/ kłániáia mu się wszyscy/ winszuia zwycięstwá/ ták dálece; że mu tylko Krolestwá niedostáie : to przed nim mowią/ że ná niego Suffragia dawáć mieli/ z tym się protestuia/ ale ich uiał dobrze Zoraw/ kontentuiac się dobrym áffektem y chęcia ich/ ták wysokiego stopniá niegodnym się bydź mieni : ná co y oni przyzwolili w tym mu się nie przykrzac.



Zjędą tedy wszyscy/ Márszałek y Vice Rex Zoraw wszytkie Senatorskie y Rycerskie Stány wymowna mowa swoia przywitał/ potym to ustnie ogłosił im/ áby ná Kándydáctwo żaden Gryffá nie miánował / inaczey żywo z tad nie wynidzie. Idą koleyna Votá/ wszyscy się ná Orłá zgadzáią/ miedzy ktorymi Struś/ nie wiele ále węzłowáto kilká słow powie : zálecáć niepotrzebá tego/ ktory z Naiáśnieyszych pochodzi Przodkow; dármo słońcá ná Niebie we dnie szukáć : dármo Jáśnie Oświeconych Orłow chwalić Prosápią/ ná ktorych pochwałę żaden się ieszcze nie urodził. Powiedzieć też co/ á w Pánegiryku niedosádzić/ zacneyby to Fámiliey wbrew było : to iedno powiem/ że ták wysoko ten Dom Orłow fedł/ że y z sámemi Bogámi spowinowácenie wziął : niewstydzi się tego/ że się Jowisz Armiger názywa/ że pioronow Jowi-

wi dodáie/ y owßem pochwałá to ieſt/ że od niego
Bog Iowiß pioronow záśiega. Przyſtoi bydź Orłowi Kro-
lem/ dobrze Berło wiedney nodze śćiſka/ w drugiey Jábłko/
ná Głowie Korona/ to mu Máieſtat wywrożyć ma: go-
dnieyßego nieznaydźiemy/ byſtrzeyßego wzroku nie obacze-
my/ Naiáśnieyßym bydź muśi/ ktory niezmrożonym okiem
ná Naiáśnieyße cáłego świátá Oko Słońce pátrzy. Głowa
go muśiemy zwáć/ ktoremu przyrodzenie dało ná naywyż-
ßych przeſtáwáć gorach. Wiec M C Pánie Márßałku In-
ſignia oddaway W.M.M C. Pan á Orłá ogłaßay Krolem.



Vsłyßawßy to Głuśiecz/ trochę śię z álter wie/
y gniewem zápalony/ z mieyſca wyſkoczy/ tak
co mu gniew y śliná do gęmby przynioſła/ ga-
dáć pocznie. Co to zá Orzeł? przez to ſamo/ że
śię Bogow tyka/ Elektem bydź nie może/ to
czemu? Rátiey niedaię/wola zá rátią ſtoi. Łábęć
mu odpowie: ták też ßaleni mowią: dobrze ćię Głußczem zo-
wią/ znáć żeś racyey niedosłyßał. Głuśiecz rzecze: Choć-
by mi tu zginąc przyßło/ ná to niepozwolę/ wolna tu ká-
żdemu mowá/ wolnego Szláchćicá niewolić śię niegodźi.
Ozwie śię kilku Senatorow/ aby ſuperſedował od tey Im-
prezy Głuśiecz; czyć kto náplot wlápę/ czy ćię kto námowił/
że ták odważno kazeß. Głuśiecz mniey dbáiąc ná zdrowa
cáłego Kołá rádę/ záwoła cáłą gęmbą: Proteſtor/ Prote-
ſtor Moie MC Páńſtwo/ y z tym odchodzę. Záwołáią wßy-
ſcy/ imay/ imay zdraycę tego; obſkoczą go wkoło/ y ták
go miedzy ſobą ſámocząć/ ná drobne kawałki rozerwáli.

Skoro ten ſkończo chałás/ Márßałek záwoła Zoraw/
ieśli Orłá zá Páná mieć chcą/ ieśli kto nie reklámuie: wßy-
ſcy zgodnemi záwołáią głoſy/ Vivat, Vivat Krol Orzeł.
MC. Pánie Márßałku Inſignia oddaway W.M.M.C Pan
Zkonfunduie śię ták nieſpodźianą mową Orzeł/ y ták do nich
ex tempore mowi. Trudno przećiw wodźie pływáć/ waßę-
mu trudno przećiwić śię zdániu. Przyznáć muśiemy/ że ćię-

ßki

ßłi Honor ná Rámioná Náße/ ćiężka funkcya/ ktorey do-
godźić niepodobna! Nie o iednym tu myslić trzebá/ sam
Rzeczypospolitey Státut żeláznego potrzebuie zdrowia. Kto
weyzrzy ná Oyczyzny Náßey opłákane czásy; kto weyzrzy/
że się ták wielu ná desolacią miley Mátki Oyczyzny Náßey
záwźięło Pánow y zásádźiło/ ßto by ták od iákiego Olbrzy-
má zásiadź trzebá. Przyznaliśćie nam bystre á świętne o-
ko/ lecz weyzrzawßy ná trudnośći niebespieczeństwá/ zámie-
ßánie Páństwá Náßego/ Stooczny Argus temuby niewydo-
łał; idźiemy teraz y wstępuiemy poniewolnie/ dźiękuiemy
wespoł wßytkim/ wáße nas pierśi/ wáßá śiłá niech ná
tym wstrzymywa Máiestáćie/ iákośćie Nas obráli Krolem/
ták niewątpiemy o Wiernośći Wáßey. znamy się bydź Gło-
wą Ciáłá Wáßego/ iáko członki bez głowy/ ták głowá bez
Ciáłá niewiele może. Miło nam będźie w Krolewskiey zá-
siadáć Koronie/ bo nam ią vota wáße ná skronie wćisnę-
ły; miło będźie Berłem władnąć/ bośćie nam go w rękę
dáli dobrowolnie/ miło będźie Jabłko trzymáć/ ktoreśćie
nam przez zobopolną Zgodę ofiárowáli: miło będźie nád
wámi pánowáć/ ktorzyśćie zgodnymi głosy z sobą nullo re-
clamante, pod náßę poddáli się władzę. My ile z Krole-
wskiey Osoby iest/ przy Práwach y Konstytucyach wáßych zo-
stáwić was zechcemy/ Gránice Páństwá rozprzestrzeniáć obie-
cuiemy/ wáßym záwße Pánem y Krolem pisáć się będźiemy.

Gdy ták Naiaśnieyßy Krol ORZEŁ skończy/ do Ko-
ronácyey coprędzey się máią: á tym czásem z rożnych stron
Posłowie walą się z bogátymi vpominkámi/ Krolewskiego
winßuiąc ßczęśćia y gratuluiąc.



PRzychodźi z wielką Archándyą od Kro-
lá wßystkich Zwierząt Lwá/ lotny á prę-
dki Jeleń/ ogromne rogi/ á wspániáłośći peł-
ne po sobie rozłożywßy ná znák powinney ve-
nerácyey/ y ták Poselstwo swoie zaczyna.
Naypotężnieyßy między Zwierzętami Pan

moy y Krol Lew/ Poſłem mię do W. K. M C. czyni/ że by ſię/ że ták dobrego Sąſiadá doſtał/ pokoiu ſobie życzy. Niemogło ſię lepiey Páńſtwo Wáße Ptáße gdźie indźiey przenieść/ iáko gdy w Niezwyćiężonych Orłow Gniazdo zagośćiło. Więc ná znák Przymierza/ y ku W. K. Mći chćić Pan moy podarunek poſyła áby ták ziednoczone ánimuße w Przyiaćielſkiey záwße zoſtawáły porze/ co y Przyśięgą przezemnię ztwierdza/ że záwße Przyiaćielem W. K. Mći będźie. W tym Podarunek złotey wełny Báráná zá Prezent oddáię/ zá co mu z Krolewſkiego rámienia dźiękuie Zoraw. Dobrze tákie ſtoią Páńſtwá/ ktore ręká przymierza ztwierdza: záwße ná ſtáwę gonią ziednoczone z ſobą Monárchow ſercá; piſkorz temu/ ktory międzi nich niezgodny pálec wtykáć zechce. Zá ßczęśćie to ſobie ma/ Naiáśnieyßy Pan y Krol náß Orzeł/ że w pokoiu z Pánem wáßym zoſtáwáć będą. Cośmy obiecáli/ dochowáć tego wiecznie tymi Páktámi obiecuiemy Krolowi wáßemu/ wet zá wet w prezencie oddáiemy; Pan Náß iego ſię być życzliwym Brátem y Sąſiádem proteſtuie. W tę ßczerozłotey wynioſą łáncuch/ ná znák Miłośći ku Pánu ich Posłowi dádzą/ ná ozdobę Páńſkiey Lwiey koſy; ták odpráwiony poßedł/ uczyniwßy trzy rázy venerátią Orłowi/ y wßytkich oraz pożegnawßy.



Tudźież drugi Poſeł o audientią proſi/ y tey nieodmawiáią/ wchodźi ſtroyno/ á pełen ánimußu Padálec/ błyſzcząc wßytká ßátą ſwoią pocznie/ włoczęgi zá nim pełno/ ßykáć/ wkoło ſię wić poczną: zdźiwi ſię wßytko Ptáſtwo ták cudownemu Zwierzęćiu/ z ſobą ſekretnie konferowáć poczną; á Pan Poſeł niemogąc ſię wznieść od pychy/ bez ukłonu kßykáć záczynie. Zoraw Kontempt Páná ſwego widząc/ záwoła: Nie ták bucżno/ obyczáyniey proßiem/ nie w Jámách to dolnych świſtáć/ częty ſię/ kiedy ćię czczą. Poyrzy po ſwo-

...ácel czy ſię mśćić/ czy tę krzywdę mimo ſię puść... tám ſię z ſobą biedźił/ iednák dawſzy pokoy chałáſom/ mowi... czał. Naypotęźnieyſzego Páná mego łáſká/ tu mnie zá Poſłá do W. K. Mśći dáłá/ vmieyćieſz ſobie Krolá mego Smoká ważyć Fawor/ ktory nie ták ſobie/ iáko wam dobrze chce. Wyborney nievżyłem ſię fákundiey/ y Polityki/ bo też dość z nas maćie; żeśmy tu w Poſelſtwie przyſzli/ uczyć nas obyczáiow niepotrzebá/ od nas ieſzcze powinnośći modę prze- iąc możećie: niewiele też Pánu Náſzemu z was przyidźie/ wam vbędźie śiłá/ ieśli ſię od was odſączemy. Zwyczáyno to y Pánu memu po powietrzu látáć/ ten was gonić/ ten żywo łápáć będźie/ z iego ſię mocy/ y potencyey niewydrze- ćie/ y ná ſámey powietrzney duśić was będźie Kráinie: ma ták Wyśmienitych Strzelcow/ że zá Iánczárow ſtáną/ raz zmierzywſzy/ nie dáremny Impet będźie/ vgodzą dobrze/ tych przewyśćiwſzy/ ſzyć was śmiertelnie będźiem. Nie ie- dna też Głowá v Páná mego/ daymy to/ chocbyśćie przez ſzczęśćie vćięli iedne/ ná tym mieyſcu druga narośćie; ty- śiąc ſpoſobow v Naiáśnieyſzego Páná mego ná zniſzczenie wáſze: Pan y Krol wáſz iedną Głowizną niewydoła iemu. Nie tác w prawdźie intencyá Páná mego byłá/ ále że contra Ius Gentium, Pan moy w Oſobie moiey zdeſpektowá- ny/ porywczość z tyłu mego odmienić muśiałem. Ieśli ſię wam podoba/ powoli nas maćie: ieśli náſzym gárdźićie Sąśiectwem/ y my o was mniey dbamy. Ták ſkończywſzy/ głową miáſto vkłonu kiwnął.

Niemiło było ſłucháć Senatorom y wſzytkiey Szláchćie Ptáſzey/ ták wyſworowáney gęmby; iuż mu ią iedni czym twárdym zátkáć/ drudzy mowę rozerwáć/ trzeći go ná plácu rozśiekáć chćieli/ gdyby ich był Żoraw niepohámował/ więc Boćian replikę dáie. Miłośćiwego Páná mego kontempt/ to mi tobie opowiádáć każe: w Iámach y Iáſkiniách tákie beſpieczne vchodzą ſłowá/ tobie ſię niedźiwiem/ że iák od- rodek od Zwierząt/ po źiemi ſię czołgaſz; nigdy tám śiedni-

lep-

lepszy Pan wasz Smok, choćby się rozpukł, nie doleci, gdzie Naiaśnieyszego Pana mego stanie nogá: dość żeście slepi, á gdyby wam przyszło w Słońce pátrzyć, do ostátkaby wam slepie wypłynęły. Stánie Pana nászego Miłościwego Głowá iedna zá tysiąc Smoczych, y co onym natura w siedmiu głowách podzieliłá, to wszystko w iedney Głowie Pana nászego zawarłá y skoncentrowáłá.

CO się pokoiu tknie, niemász przez co szyie łamáć, nie takeście bárzo strászni, iák się máluiecie; ia sam z strony swoiey ná tráktáty nie pozwolę, że poddánemi nászemi będąc, ták sobie brykácie. Nie iednegom ia Wężá, Zmiię z Swiátá zgłádził, nie ieden mi się Ieniec w pysku moim kręcił o Swobodę prosząc: moiá Náturá wámi żyć, wámi się kármić, wászą rość chwalebnie zgubą. Zacna Fámilia moiá, zdrowiu Królá mego przysięgłá, zá Mándatem y Edyktem iego, gdy o Wászego Páństwá gránice poydzie, co vmie, poczuiecie; Strzelcow się Wászych nieboimy, żywo ich połykamy. A w ostátku ieślić luby pokoy, masz go, ieśli was zás Krew zápala, y miecz Marsowy miły, Woynę Pánu ogłoś, bądźże łáskaw. Wynidźie z Krolewskiego Páłácu iák zmyty Pádálec, ták chyżo po ziemi sunął, że áż sobie w Iámie swey odpoczął.

Po odpráwionych Pęstách, y trochę vspokoioney Oyczyzny nawále, wszytkim się zdáło, że nie pięknie nowemu Elektowi bez vkoronowáney ná Tronie zasiadáć głowy, coprędzey złożywszy Seym Coronationis, ná ták wielki Akt z wyśmienitemi á bogátemi ziezdżáią się Prezentámi. Gdy dźień Koronácyey przyszedł, wszyscy okrytą Kálwákáte Krolowi czyniąc, ziezdżáią się: Piechotá przodkowáłá Czáple, Węgierski Zołnierz z Wron złożony, tudźiesz zá niemi nástępował: Pod Kozácką Chorągiew Wroble się záciągnęły, y pięknym szły porządkiem. Páncerny Pułk Krogulcy osiedli, ktorzy ná skrzydłá rozłożeni, kształtnie postępowáli;

w[illegible]wey sámi Jastrzębiowie byli. Proporce do gor, podniesione, ostatnią Kawalkácie czynili ozdobę. Przed samym Naiaśnieyszym Pánem, Sokołowie, Strusie, Pawie, Łabęcie, Zorawie, w okrąg go obstąpiwszy, buczno y Páńsko przed nim się przeieżdżáli; stáná ná pewney gorze, wspániały Krolewski Maiestat wystawiono. Zoraw Páná Koronuie, składa ná niego przepyszny Paludament, trzy razy się vkłoniwszy, Sceptrem wkoło obkłada, Jabłko w Spondais, ná ostátku Koroną głowę raczy. W tym wszyscy do pocałowánia Spony y pazura Krolewskiego ná Kolánach idą Senatorowie, y Posłowie: toż dopiero wywiną Chorągwiámi ná szczęśliwe y długie Vivat, y záraz ie pod nogi rzucáią.

Kładzie pod Naiaśnieyszego Páná Maiestat Hetmáńską swą Buławę Zoraw, składáią Porucznicy Buzdygány, zniżáią Towarzystwo Szyszakámi vzbroione głowy, Woienne znáki mostem się Krolowi ścielą; cáłe Woysko wierność kontestuiąc, przysięgáią przed Orłem, odbiera Przysięgę Krol, Zoraw konkluduie.

Odbieray Naiaśnieyszy Pánie, á Pánie Nász Miłościwy, życzliwe Poddánych twoich Votá, y co sámá wierność ku Máiestatowi Twemu każe, też vprzeymie wyświadczamy. Znamy Cię bydź Krolem y Pánem Nászym, znáześ vrosł, znáześ powstał, nam y Kroluy. Rzucamy pod nogi W. K. Mści Proporce Násze: Szábla y Oręże Násze, pod Twym Thronem niechay podnożkiem leżą, niepierwey ią odwagá w ręce weźmie, áż W. K. Mści roskaz przystąpi niepierwey Nieprzyiacielá gromić będzie, áż [illegible] wlie-
tym Máiestatu Twego Edyktem. [illegible]
lestwu Nászemu pozostáć, iáko g[illegible]
Mści dostáło. Cokolwiek prze[illegible]
ściá miáło, sławne y ná [illegible]
zárłumi szczęście: á my p[illegible]
rázacych skrzydeł zost.

KOŁO Ptáſtwá Powietrznego.

j pomyślne fawory ná Wáßę Krolewſką Mość ſpływá, niech doyźrzałego á Szedźiwego Wieku żniwo co Rok od młodniewa/ ábyś záwße Nam/ y Rzeczypoſpolitey naße żył nieśmiertelnie.

Vkłoni ſię Zoraw/ więc ná oſtátku wßyſcy świerkotá poczna/ Bacy miáſto Puzánow bacza/ Ciećwierze iák n trabách graia/ Dźięćioł noſem kßtałtnie iákby w kotł biie: Synogárliczki tak weſoło noca/ iákby kto ná Wioli rzna: Słowikowie iák na Cythárze przebieráia/ Koſy iákby n Skrzypcách rznęli/ tak melodyinie świercza. Trzymáia Czyż kowie Dyßkant/ Zięby Fiſtułę trzymáia/ Altem Szczyg wie ida/ Tenor ſię doſtał Kánárkom y Mákolagwom/ Báſſem zákończa Grzywacz/ tákt dáia Czáyki. Gdy ták pięknie y porzadnie Sonety Krolowi wy- grawáia/ ná oſtátku wßyſcy trzyumfálnie zá- wołáia. *Vivat, vivat Dominus & REX AQVILA.* To gdy ſkończa/ wßy- ſcy ſię do Goſpod ſwoich rozlećieli.

KONIEC.